

Wróbel, Edyta

Romowie w Świdniku - realizacja polityki państwowej w warunkach lokalnych

Dzieje Najnowsze 38/1, 141-152

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edyta Wróbel

Łączna

Romowie w Świdniku — realizacja polityki państwowej w warunkach lokalnych

Polityka PRL w stosunku do mniejszości narodowych zmierzała do budowy państwa narodowego, etnicznie homogenicznego. Służyły temu masowe migracje i przesiedlenia. Wobec nielicznych mniejszości pozostałych na terenie Polski państwo dążyło do integracji i asymilacji¹. Uznano, że Romowie (w odróżnieniu od innych) pozostają poza tymi procesami, więc „problem cygański” uzyskał szczególną rangę.

Problematyka Romów w powojennej Polsce doczekała się stosunkowo niewielu opracowań. Oprócz prac Jerzego Ficowskiego², poświęconych tejtematyce, przed 1989 r. powstało kilka artykułów³. Na uwagę niewątpliwie zasługują też nowsze publikacje autorstwa Andrzeja Mirgi⁴. Niniejszy artykuł, powstał na podstawie materiałów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPRN) w Lublinie oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) w Świdniku. Moim celem była prezentacja oraz ocena działań władz terenowych (na przykładzie Świdnika) wobec ludności cygańskiej w latach 60. Z całą pewnością natomiast problematyka Romów w PRL zasługuje na dalsze badania i dogłębną analizę.

¹ W 1960 r. liczba mniejszości narodowych wynosiła 1,5% ogółu ludności (ok. 450 tys. osób).

² Zob. np. J. Ficowski, *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*, Warszawa 1953; idem, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965.

³ M. in. J. Ficowski, *Cygańskie wędrowanie*, „Wiedza i Życie” 1961, nr 26; A. Mirga, *Krajobraz wiejski z Cyganami. Z badań nad stereotypem Cyganów w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ, Prace Etnograficzne” 1988, z. 24; H. Mrozek, D. Egierska, *Wędrowki i wykroczenia*, „Zagadnienia Karno-Administracyjne” 1965, nr 1; L. Mróz, *O problemie cygańskim*, „Etnografia Polska” 1966, 1.10; idem, *Wyróżnianie grupy własnej przez Cyganów w Polsce: swojskość, inność, obcość*, „Etnografia Polska” 1986, t. 30, z. 1; C. Rybicka, *Cyganie*, „Służba Zdrowia” 1966, nr 22; A. Zahuta, *O Cyganach bez sentymentu*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” 1969, nr 2; J. Zywert, *Problemy młodzieży cygańskiej w szkole podstawowej*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1968, nr 1.

⁴ A. Mirga, *Romowie w historii najnowszej Polski*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. Kurcza, Wrocław 1997; idem, *Romowie — proces kształtowania się podmiotowości politycznej*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, pod red. P. Madajczyka, Warszawa 1998.

Polityka państwa wobec Romów — od perswazji do przymusu

Głównym hasłem polityki PRL wobec Romów stała się ich produktywizacja. Pierwszy program produktywizacji opracowano już w 1945 r. Przeszkodą w jego realizacji stał się nomadyczny tryb życia zdecydowanej większości Romów. Dlatego pierwsze działania władz, podjęte w latach 50. zmierzały do ich osiedlenia. Liczbę Romów szacowano wtedy na ok. 30 tys. Późniejsze dane, oparte na ewidencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), wykazały, że jest to liczba zawyżona, ponieważ w 1970 r. było ich 17 534. W latach 50. liczebność Romów mogła więc sięgać ok. 15 tys. osób. Z tego ok. 75% prowadziło wędrowny tryb życia — najliczniej reprezentowani byli członkowie ugrupowania określanego jako Polska Roma, następnie polscy Kelderasze i Lowarzy. Pozostali to głównie osiadła ludność cygańska z ugrupowania Bergitka Roma (inaczej górcy, karpaccy)⁵.

Osiedlenie Romów miała ułatwić uchwała Prezydium Rządu z 24 maja 1952 r. Celem jej było „wciągnięcie ludności cygańskiej do osiadłego trybu życia, a przez to stworzenie jej odpowiednich warunków rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego oraz udziału w realizacji państwowych zadań gospodarczych”. Skierowana była do władz administracji państwowej różnego szczebla, które odpowiadały za jej wykonanie. Opiekę na Romami miało roztoczyć w sumie 9 ministerstw. Natomiast zadaniem prezydiów rad narodowych wszystkich szczebli było „rozwinąć szeroką akcję wychowawczego oddziaływania na ludność cygańską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia i przejścia na tory produktywnego życia osiadłego”⁶.

Uchwała miała charakter perswazyjny i opiekuńczy. Ocena jej realizacji dokonana w styczniu 1960 r. przez Komisję KC PZPR do Spraw Narodowościowych była negatywna — w ciągu 8 lat zdołano osiedlić tylko ok. 3-4 tys. wędrownych Romów⁷.

Nowe wytyczne szły już wyraźnie w kierunku restrykcyjnym. Podjęto decyzję o zewidencjonowaniu ludności cygańskiej na terenie całego kraju. Miała ona stanowić podstawę osiedlenia Romów, zameldowania na stałe, paszportyzacji, przeprowadzenia ewidencji wojskowej, legalizacji małżeństw i rejestracji dzieci. Instrukcje określały także zasady przydzielania mieszkań i zatrudniania. Władze lokalne miały raczej nie tworzyć skupisk ludności cygańskiej, lecz rozbić już istniejące i rozprasać Romów wśród ludności polskiej. Postulowano też wzmoczenie kontroli w egzekwowaniu obowiązku szkolnego i zaostrzenie kar za uchylanie się od niego. Zatrzymywanie taborów cygańskich rozpoczęto 23 marca 1964 r., przy okazji rejestracji i meldowania informowano Romów, że od tej pory wędrowanie będzie traktowane jako naruszenie porządku publicznego, a tym samym karane⁸.

Ponieważ nie było aktu prawnego zabraniającego wędrowania, władze odwołały się do przepisów już istniejących. Powstał specjalny załącznik do 10 ustaw obowiązujących od 1963 r., który regulował sposób ich stosowania w stosunku do Romów. Na przykład w odniesieniu do ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych (z 13 listopada 1963 r.) stwierdzano: „Przepisy powyższe będą miały w pierwszym rzędzie zastosowanie w przypadkach niepoddania się obowiązkowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko chorobom zakaźnym (ospa, błonica, płonica, choroba Heinego Medina, gruźlica, dur itd.). Ze względu na tryb życia Cyganów istnieje duże niebezpieczeństwo roznoszenia chorób”⁹.

⁵ A. Mirga, *Romowie w historii...*, s. 160.

⁶ Cyt. za: A. Mirga, *Romowie — proces...*, s. 125.

⁷ Ibidem, s. 133.

⁸ A. Mirga, *Romowie w historii...*, s. 167.

⁹ Cyt. za: A. Mirga, *Romowie — proces...*, s. 136.

Oprócz tego prezydium wojewódzkich rad narodowych (w myśl wytycznych MSW) miały wprowadzać przyspieszone postępowanie karno-administracyjne w odniesieniu do „sprawców nie posiadających stałego miejsca zamieszkania i legalnego źródła utrzymania”¹⁰, a więc wobec wędrownych Romów.

Działania władz lokalnych

19 marca 1964 r., na specjalnej naradzie kierowników Wydziałów Spraw Wewnętrznych w PWRN w Lublinie, szczegółowo omówiono uchwałę Prezydium Rządu z 24 maja 1952 r. W wyniku realizacji wytycznych udzielonych na naradzie 23 marca przeprowadzono akcję meldunkową¹¹.

24 marca w PPRN w Lublinie odbyło się spotkanie z głowami rodzin cygańskich, na którym omówiono cel przeprowadzonej akcji oraz sposoby udzielania pomocy ludności cygańskiej „w przejściu na osiadły tryb życia”. 25 marca utworzono specjalny zespół powiatowy pomocy ludności cygańskiej. Wytyczył on zadania wynikające z uchwały dla poszczególnych resortów. Według nich Inspektorat Oświaty miał skierować dzieci romskie do szkół, zorganizować biedniejszym dożywianie i pomoc szkolną. Wydział Zdrowia miał przeprowadzić szczepienia ochronne i badania w celu „podniesienia stanu zdrowotnego i sanitarnego wśród ludności cygańskiej”. Zadaniem Wydziału Zatrudnienia była natomiast najtrudniejsza sprawa — skierowanie wszystkich zdolnych mężczyzn i kobiet do pracy. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej powinien przydzielić mieszkania do 1 października 1964 r. Referat Opieki Społecznej Powiatowy Komitet Pomocy Społecznej miał udzielać stałej pomocy materialnej w formie pieniężnej, odzieży i paczek żywnościowych. W końcu Wydział Przemysłu miał zorganizować spółdzielnię pracy kotlarzy lub innej branży¹².

7 maja 1964 r., po uprzednim sprawdzeniu warunków mieszkaniowych i materialnych w terenie, na naradzie u zastępcy przewodniczącego PPRN omówiono „dotychczasowy przebieg akcji osiedleńczej pomocy ludności cygańskiej”. Stwierdzono, że „jak dotychczas w minimalnym stopniu poszczególne instytucje zainteresowały się niesieniem pomocy cyganom [tak w oryginale — E. W.]. Poza niewielkimi środkami materialnymi, udzielonymi ze strony Referatu Opieki Społecznej nielicznymi badaniami lekarskimi, nikt więcej z pozostałych zainteresowanych jednostek pomocy nie udzielił”¹³.

W lecie 1964 r. na terenie Świdnika pojawiły się dwie pierwsze rodziny romskie. Byli to Cyganie z terenu powiatu lubelskiego, którzy wyjechali do Otwocka, „jednak (...) miejscowe władze przewiozły ich z powrotem”. Romowie zatrzymali się w lesie świdnickim. W sierpniu 1964 r. przewodniczący PMRN w Świdniku otrzymał pismo przypominające o obowiązku udzielania pomocy ludności cygańskiej. Polecono mu także, aby Romowie kwaterujący w lesie koło lotniska zostali zameldowani na stałe. Należało także wyznaczyć im miejsce na terenie Świdnika „celem tymczasowego zamieszkania w ich własnych namiotach”. Do 1 października mieli otrzymać jakiekolwiek pomieszczenie nadające się do mieszkania. Władze zwierzchnie

¹⁰ Ibidem, s. 137.

¹¹ Według danych z 23 marca 1964 r. w powiecie lubelskim (do którego należał Świdnik) zameldowane były 52 osoby (8 rodzin) w miejscowościach: Łęczna, Brzeziczki, Brzezice, Siedliszczki.

¹² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: AP-L), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN) Lublin, Urząd Spraw Wewnętrznych (dalej: USW), sygn. 748 (spis I), k. 175-176, Informacja dotycząca przebiegu akcji osiedlania Cyganów i pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia z 30 X 1964 r.

¹³ Ibidem, k. 176.

nalegały także, aby zatrudnić Romów w „uspołecznionych zakładach pracy”. Wszystkie dzieci w wieku szkolnym zamierzano skierować do szkół i przeprowadzić badania profilaktyczne i szczepienia ochronne. Te dwie rodziny (21 lub wg innych danych 29 osób), zgodnie z decyzją PMRN w Świdniku, miały zostać w ciągu kilku dni przekwaterowane do baraku na osiedlu Franciszków. Uzależnione było to jednak od wykwaterowania stamtąd rodzin, które otrzymały przydziały do nowego budownictwa¹⁴.

W lesie w namiotach Romowie mieszkali znacznie dłużej niż planowano. Kontrola dyscypliny meldunkowej, przeprowadzona we wrześniu, potwierdziła obecność dwóch rodzin (7- i 5-osobowych) zameldowanych na pobyt czasowy. Stwierdzono także przybycie z Łęcznej kolejnych dwóch rodzin, które nie dokonały obowiązku meldunkowego. Warunki materialne Romów były ciężkie. U dwóch kobiet zanotowano choroby. Jedna z Cyganek, Felicja Sokołowska, zwróciła się o pomoc „w postaci zabezpieczenia ochrony osobistej dzieci”, ponieważ zostały obrzucone kamieniami przez dzieci ze Świdnika¹⁵.

Dosyć szybko okazało się, że władze lokalne nie są w stanie spełnić narzuconych na nie odgórnie zobowiązań. Już 22 sierpnia 1964 r. Bogdan Golan, przewodniczący PPRN w Lublinie, wysłał do wszystkich przewodniczących i sekretarzy rad narodowych telefonogram, zabraniający „pod osobistą odpowiedzialnością” meldowania Cyganów zarówno na pobyt czasowy, jak i stały. W następnym telefonogramie (z 1 września) wyjaśniał, że zakaz „obowiązuje w odniesieniu do cyganów [tak w oryginale — E. W.] prowadzących koczujący tryb życia. Celem udzielenia pomocy, jak również uniknięcia kłopotliwych sytuacji, które miały miejsce na terenie naszego powiatu — zameldowanie ludności cygańskiej może się odbyć po uprzednim wyrażeniu zgody przez Wydział Spraw Wewnętrznych tut. Prezydium. Wyrażenie bowiem zgody wiąże się ze stworzeniem odpowiednich warunków ludności narodowości cygańskiej do osiadłego trybu życia jak na przykład: przydzielenie mieszkań, zatrudnienie itp.”¹⁶ Problemy z udzielaniem pomocy Romom potwierdza także pismo Jana Tarajki, przewodniczącego PMRN w Świdniku z 14 października 1964 r., do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PWRN w Lublinie. Przewodniczący stwierdził w nim, że władze miasta nie są w stanie zakwaterować 30 osób (6 rodzin) cygańskich, skierowanych do Świdnika przez Urząd Spraw Wewnętrznych. „Do obecnego czasu w/w rodziny mieszkają w lesie, gdyż wskutek opóźnień w budownictwie mamy trudności w wykwaterowaniu rodzin z lokali, do których kierujemy rodziny cygańskie za mieszkała na naszym terenie. Podając powyższe, prosimy nie kierować więcej rodzin na nasz teren, gdyż nie jesteśmy w stanie w bieżącym roku zabezpieczyć lokali mieszkalnych oraz warunków do pracy”¹⁷.

Warunki mieszkaniowe Romów w Świdniku

Po wielu problemach Romowie zostali wreszcie zakwaterowani w Świdniku na barakowym osiedlu Franciszków. Początkowo 30 osób zamieszkało legalnie w 6 lokalach. Stosunkowo szybko do miasta zaczęły ścierać kolejne grupy Cyganów. Wkrótce w barakach pojawiło się kolejnych 29 osób, próbując uzyskać zameldowanie „na warunkach sublokatorskich”. MRN

¹⁴ AP-L, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (dalej: PMRN) Świdnik, sygn. 319, [Pismo do przewodniczącego PMRN w Świdniku z 8 VIII 1964 r.],teczka niepaginowana; PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 177.

¹⁵ AP-L, PMRN Świdnik, sygn. 319, Protokół sporządzony 8 września 1964 r. (...) w sprawie przestrzegania dyscypliny meldunkowej przez grupę Cyganów przebywających w lesie Adampol MRN Świdnik.

¹⁶ AP-L, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej: PPRN) Lublin, Wydział Spraw Wewnętrznych (dalej: WSW), sygn. 13 (spis I), k. 15, 18.

¹⁷ Ibidem, k. 22.

w Świdniku odmówiła zameldowania (ze względu na brak wolnych lokali — domeldowanie do mieszkających już Cyganów spowodowałoby zagęszczenie do 1 m² na osobę w lokalu). Cyganie od tej decyzji odwołali się do Wydziału Spraw Wewnętrznych PPRN¹⁸. Pod koniec 1969 r. w Świdniku przebywało już 8 rodzin romskich (41 osób). Wszyscy mieszkali na osiedlu Franciszków, gdzie (jak twierdziły władze) „warunki mieszkaniowe rodzin cygańskich są dobre — każda rodzina posiada odrębne mieszkanie składające się z pokoju i kuchni. Mieszkania są wyposażone w centralne ogrzewanie, światło elektryczne i urządzenia sanitarne. W ten sposób na terenie powiatu lubelskiego problem mieszkaniowy został rozwiązany”¹⁹.

Zawsze podkreślano, że lokale zamieszkałe przez Cyganów są skanalizowane i wyposażone w centralne ogrzewanie. Przemilczano natomiast fakt, iż osiedle Franciszków powstało jako tymczasowa baza mieszkaniowa dla robotników budujących Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego (WSK). Nie planowano zasiedlać baraków i tak naprawdę panowały tam tragiczne warunki mieszkaniowe (wilgoć, zagrzybienie, konieczność przeprowadzenia generalnych remontów). Zapominano także, że w pokoju z kuchnią mieszkaly rodziny wieloosobowe. W 1965 r. w mieszkaniach romskich na 1 osobę przypadało 2,75 m² powierzchni²⁰. Część Romów nie posiadała w mieszkaniach mebli, niektórzy nawet z braku łóżek spali na podłodze.

Często w sprawozdaniach dotyczących Cyganów podnoszono problem dewastacji i zaniedbywania zajmowanych przez nich mieszkań, np.: „Na podstawie oględzin mieszkań zajmowanych przez cyganów [tak w oryginale — E. W.], jak i otoczenia Komisja stwierdza, że w ich mieszkaniach panuje niesamowity brud (podłogi niemyte, niezamiatane) za wyjątkiem ob. Jaworskiej Wandy — zamieszkałej w baraku nr 38/4. Cyganie niszczą baraki w ten sposób, że obrywają deski na opał”²¹. W informacji z 1966 r. czytamy: „Mało, że załatwiają swoje fizjologiczne potrzeby na korytarzu i dookoła baraków, to jeszcze wywołują sztucznie między sobą awantury i wybijają okna z ramami”²².

Pod koniec lat 60. sytuacja zaczęła ulegać zmianie i w różnego rodzaju pismach wskazywano na zadowalający stan sanitarny mieszkań romskich.

Stosunki polsko-romskie

Zakwaterowanie dosyć dużej liczby Cyganów na osiedlu Franciszków szybko zaowocowało konfliktami z sąsiadami. Mieszkańcy osiedla, a nawet okolicznych wsi, skarżyli się na „włóczących się cyganów [tak w oryginale — E. W.], którzy stosują różne formy wyłudzenia i dokonują drobnych kradzieży”²³. Także dyrekcja Lubelskich Zakładów Chemicznych, mieszczących się w sąsiedztwie baraków zamieszkałych przez Romów, skarżyła się na nowe sąsiedztwo. Oskarżano Cyganów o kradzieże z magazynu przechowywanych tam opakowań (transportery

¹⁸ AP-L, PMRN Świdnik, sygn. 319, Protokół z przeprowadzonej kontroli przestrzegania dyscypliny meldunkowej przez obywateli narodowości cygańskiej 27 XI 1964 r.; PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 37.

¹⁹ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 99.

²⁰ W 1966 r. powierzchnia mieszkań Romów wzrosła nawet do 3,5 m² na osobę (przy średniej wojewódzkiej wynoszącej 2,7 m²), AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 322 (spis II), k. 63-64, Informacja Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie o sytuacji lokalowej ludności cygańskiej, zamieszkałej na terenie woj. lubelskiego wg stanu na dzień 20 XII 1966 r.

²¹ AP-L, PMRN Świdnik, sygn. 319, Protokół z przeprowadzonej kontroli przestrzegania dyscypliny meldunkowej przez obywateli narodowości cygańskiej zamieszkałej w mieście Świdniku.

²² AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 322. (spis II), k. 84, Informacja o ruchach i zachowaniu się ludności cygańskiej na terenie województwa lubelskiego w okresie letnim 1966 r.

²³ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 37.

czy beczi miały być wykorzystywane przez nich później jako opał), a tym samym o narażanie przedsiębiorstwa na straty. Wnioskowano nawet o „wydanie decyzji przekwaterowania wspomnianych rodzin w inne miejsce, a do chwili przekwaterowania o spowodowanie ze strony organów MO wzmocnionego nadzoru przedsiębiorstwa”²⁴.

Głos w sprawie ludności romskiej zabrała także dyrekcja WSK w Świdniku. W liście skierowanym do PPRN w Lublinie informowano o „skandalicznym zachowaniu się młodych wiekiem i starych Cyganów, zamieszkałych w osiedlu Franciszków”. Dyrekcja WSK, występująca w imieniu swoich pracowników zamieszkałych na osiedlu, wskazywała m.in. na dokonywane przez Romów kradzieże, urządzenie „awantur pijackich i wybryków chuligańskich grożących niebezpieczeństwem dla zdrowia przechodniów” oraz na psucie „osiedlu i jego spokojnym mieszkańcom opinii w oczach mieszkańców Świdnika”. Twierdzono także, że: „Postawa (...) Cyganów utrudnia utrzymanie właściwych warunków współżycia nie tylko z nimi, ale osłabia na skutek psychicznego zmęczenia i wyczerpania nerwowego chęć do utrzymania zrozumiałych więzów przyjaźni i kontaktów towarzyskich z innymi mieszkańcami osiedla, zasługującymi na pełny szacunek. Zwracamy ponadto uwagę, że jak wynika ze statystyk przeprowadzonych przez Zakład Lecznico-Zapobiegawczy WSK stan zdrowotny pracowników i mieszkańców Franciszkowa pogorszył się znacznie, na co na pewno wpływ ma zachowanie się Cyganów. W tej sytuacji nie możemy pobrać tym ekscesom, mając na uwadze dobro i zdrowie naszych pracowników i ich rodzin. Prosimy o zajęcie w tej sprawie jednoznacznego stanowiska i spowodowanie eliminacji tych szkodliwych ze względów społecznych i zdrowotnych zjawisk. W przeciwnym razie stan taki będzie się pogłębiał do stanów paradoksalnych, powodując frustracje mieszkańców i nienormalny stan współżycia społecznego”²⁵.

W Świdniku, gdzie zamieszkało sporo rodzin romskich, takie sąsiedztwo uważano za szczególnie uciążliwe. Podobno Cyganie stale zwracali się do swych sąsiadów z prośbą o pożyczenie najróżniejszych artykułów spożywczych („o północy budzi się sąsiada z prośbą o cukier dla dziecka lub też o mleko dla niemowlęcia”), których potem nie oddawali. Romowie mieli również kraść „szczególnie w okresie przedświątecznym artykuły żywnościowe z [balkonów] parterowych i (...) 1-szych pięter (na przygotowanych tyczkach z ostrym zakończeniem)”. Skarżono się także, że wzywają pogotowie, „żądając natychmiastowego przybycia, a okazuje się, iż jest to zwykły ból głowy”, oraz nachodzą sąsiednie miejscowości „z usługami wróżenia, a przy okazji drobnych kradzieży”²⁶.

Co ciekawe, zgoła inaczej układały się stosunki między Cyganami a świdniczanami w miejscu pracy. Pojawiały się stwierdzenia, że: „(...) nawet widać ze strony tak Dyrekcji, jak i załogi okazywaną pomoc i opiekę oraz zrozumienie”²⁷.

„Aby tylko chcieli pracować”

Oprócz zapewnienia mieszkań władze zobowiązane były udzielać Romom pomocy w znalezieniu zatrudnienia. Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy (WZSP) zaproponował Romom zorganizowanie w Świdniku spółdzielni kotlarskiej, w której zatrudnienie znalazłoby 10 osób. Problemem stał się lokal. Co prawda PMRN w Świdniku przydzieliło na ten cel część baraku, ale tylko w teorii. W odrębnej notatce, sporządzonej na kolejnym wniosku WZSP o przydział lokalu, czytamy: „Ustalono, że lokal dla spółdzielni jest przydzielony, ze względu

²⁴ Ibidem, k. 39.

²⁵ Ibidem, k. 95.

²⁶ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 196.

²⁷ Ibidem.

jednak na fakt, iż dyrektor WSK-Świdnik nie zgadza się opuścić lokalu zajętego przez Aero-klub robotniczy na modelarnię i nie chce przyjąć lokalu zastępczego wyznaczonego przez PMRN w Świdniku, sprawa przydzielenia lokalu dla spółdzielni cygańskiej nie jest do tej pory załatwiona²⁸.

Romom wykwalifikowanym proponowano pracę w WSK i Zakładach Chemicznych. Wiktor Mierzicki, I sekretarz KM PZPR w Świdniku, stwierdził nawet: „(...) fachowców zatrudnimy w naszych przedsiębiorstwach, aby tylko chcieli pracować”²⁹. Kobietom i osobom niewykwalifikowanym oferowano zatrudnienie w Zakładzie Gospodarki Komunalnej oraz Spółdzielni „Technowag” w Świdniku i Lublinie, ale bez powodzenia³⁰. „Ogólnie należy stwierdzić — czytamy w piśmie PPRN do PWRN — że cyganie[*pisownia oryginalna* — E. W.] nie chcą podjąć pracy fizycznej, tak kobiety, jak i mężczyźni, mimo proponowania im tego oraz istnienia możliwości zatrudnienia ich nawet w tak dużym zakładzie, jak WSK — oświadczają natomiast, że chcą pracować rzekomo w znanym im zawodzie kotlarskim, do czego znów nie posiadają wymaganych uprawnień, a ponadto tego rodzaju stanowisk pracy brak. W wyniku przeprowadzonych rozmów z kierownictwem—WSK poza swoim terenem planuje utworzenie oddzielnego działu produkcji, w którym cyganie będą zatrudnieni w odpowiadającym im charakterze kotlarsko-ślusarskim”³¹.

W 1969 r. w Świdniku w wieku produkcyjnym było 19 Romów. Dwóch pracowało w Spółdzielni Koplarskiej, dwóch w WSK (jako pracownik umysłowy i jako palacz c.o.), oceniano ich nawet, że „mają właściwy stosunek do pracy i Zakład jest z nich zadowolony”³².

W raportach władz próbowano wyjaśnić powody tak małego zainteresowania Romów pracą. Twierdzono, że: „Niechęć Cyganów do pracy wynika głównie z faktu, że przez całe życie nie zetknęli się z nią. W okresie koczownictwa głównymi zajęciami Cyganów był handel końmi, kradzieże, pobielanie kotłów, a więc zajęcia nie wymagające wysiłku. One to ukształtowały zainteresowania Cyganów bardzo jednokierunkowo. Właśnie te nawarstwienia i całkowity brak kwalifikacji są przyczynami, które powodują niepodejmowanie pracy przez Cyganów. W dalszym ciągu podstawowym źródłem utrzymania są: wróżbiarstwo, żebrania i kradzieże. (...) Wynikają one z nawyków i tradycji cygańskich, głęboko w ich psychice zakorzenionych. Skuteczne ograniczenie żebractwa, wróżbiarstwa itp. oznacza przebudowanie mentalności Cygana, co jest procesem wyjątkowo skomplikowanym i wymaga długiego czasu”³³.

Uważano także, że „cyganie [tak w oryginale — E. W.] nie chcą podejmować pracy, ponieważ uważają za bardziej opłacalne uprawianie żebractwa, wróżby i drobnych kradzieży”³⁴. Romowie mieli też twierdzić, że „za grosze nie będą pracować, a jeszcze mają trochę złota w postaci obrączek, pierścionków i innej biżuterii, którą sprzedają na życie”³⁵.

Wydaje się, że zarzuty o braku kwalifikacji można uznać za prawdziwe. Większość Romów rzeczywiście ich nie miała. Z tego powodu zatrudnieni mogli być przeważnie jako pracownicy

²⁸ Ibidem, k. 169, 186-187.

²⁹ AP-L, PMRN Świdnik, sygn. 55, Protokół nr 5/66 ze spotkania radnych Miejskiej Rady Narodowej z wyborcami Osiedla Franciszków 24 stycznia 1966 r.,teczka niepaginowana.

³⁰ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 100.

³¹ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 192.

³² AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 325 (spis II), k. 41; PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 100; ibidem, k. 116, Informacja o stanie osiedlenia i produktywizacji ludności cygańskiej w pow. lubelskim.

³³ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 323 (spis II), k. 3, Informacja dla Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie o stanie osiedlenia Cyganów na terenie województwa.

³⁴ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 184.

³⁵ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 100.

niewykwalifikowani, ze średnią miesięczną pensją w wysokości ok. 800 zł³⁶. Biorąc pod uwagę liczebność romskich rodzin, nie była to oferta atrakcyjna, dla której warto byłoby porzucić dotychczasowy sposób życia. Obawę budziła w Cyganach również obowiązująca w zakładach pracy dyscyplina, do której nie byli przyzwyczajeni.

Oświata Romów

Ważnym zadaniem nałożonym na władze lokalne było objęcie dzieci romskich obowiązkiem szkolnym. Uważano bowiem, że: „Wychowanie młodego pokolenia cygańskiego to naczelną zadanie całej naszej pracy nad osiedlaniem i produktywizacją tej grupy ludzi. Jeśli zdołamy zdobyć serca i umysły dzieci cygańskich, to możemy powiedzieć, że połowa naszej pracy została wykonana. (...) Winniśmy podjąć trud zmierzający do wyzwolenia Cyganów z nawarstwionych tradycji prowadzenia życia nieuczciwego, koczowniczego, beztroskiego i bezproduktywnego, nie mającego nic wspólnego ze współczesną cywilizacją i moralnością socjalistyczną. (...) Większą uwagę musimy zwrócić na dzieci w wieku przedszkolnym częściej umieszczając je w przedszkolach, a tym samym wychowywać na pozytywnych i twórczych obywateli Polski Ludowej”³⁷.

O ile wszystkie dzieci romskie w wieku szkolnym zostały zapisane do szkoły, to jednak nie uczęszczały one na zajęcia regularnie. W 1967 r. na sześćcioro dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu systematycznie spełniało go tylko dwoje. W 1969 r. na pięcioro dzieci w wieku szkolnym troje chodziło na zajęcia³⁸. Pod koniec lat 60. systematycznie do szkoły uczęszczało ok. 80% młodych Romów.

Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa wyników ich nauczania. Tylko ok. 60% uczęszczających otrzymywało promocję do następnej klasy. Wojewódzki Zespół ds. Osiedlania Cyganów twierdził, że „podstawową masę uczniów niepromowanych stanowią dzieci w klasach od 1-4. Stan ten wynika z tego, że program w tych klasach preferuje przede wszystkim język polski, z którym dzieci cygańskie mają poważne kłopoty. Jednak podstawową przyczyną jest ciągła absencja tych uczniów na lekcjach. (...) Dzieci cygańskie uczą się tylko na lekcjach, brak jest natomiast zainteresowania nauką w domu — tak ze strony dzieci, a szczególnie rodziców”³⁹. Zespół stwierdził również, że władze oświatowe zbyt mało korzystały z możliwości przymuszenia rodziców do posyłania dzieci do szkoły w trybie represji karno-administracyjnych. Zalecono więc (obok perswazji i nakłaniania rodziców) stosowanie w szerszym zakresie tych sankcji, „przy czym wnioski winny być kierowane na ojców, a kary w zasadzie należy zamienić na areszt zastępczy, szczególnie w okresie kiedy obowiązuje postępowanie przyspieszone”. W stosunku do rodziców wyjątkowo opornych uznano za stosowne podjąć kroki „zmierzające do pozbawienia ich władzy rodzicielskiej nad dziećmi”⁴⁰.

W Świdniku tak drastycznych działań nie podejmowano. Dzieci chodzące do szkoły otrzymywały darmowe podręczniki i pomoce naukowe. Mogły odrabiać lekcje pod opieką nauczyciela w miejscowej świetlicy szkolnej. Otrzymywały również z Inspektoratu Oświaty zapomogi pieniężne w wysokości 600 zł miesięcznie. Z tejsумы opłacano im obiady w szkole, a resztą dysponowali rodzice⁴¹. Władze stwierdzały, że „nie zauważono, aby dzieci cygańskie uczęszcza-

³⁶ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 184.

³⁷ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 321. (spis II), k.12.

³⁸ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 40; ibidem, k. 100; ibidem, k. 116, Informacja o stanie osiedlenia i produktywizacji ludności cygańskiej w pow. lubelskim.

³⁹ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 323 (spis II), k. 7.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 195; PWRN Lublin, USW, sygn. 324 (spis II), k. 87.

jące do szkoły były dyskryminowane⁴², miały one natomiast sprawiać największe trudności pod względem dydaktyczno-wychowawczym⁴³.

Nie udało się zaś zorganizować indywidualnych kursów nauczania dla „analfabetów i osób do 50 roku życia, które nie ukończyły szkoły podstawowej”. Zbyt mało chętnych zgłosiło się na zajęcia organizowane wyłącznie dla Romów, a w prowadzonych już kursach ogólnych nie chcieli uczestniczyć⁴⁴. Natomiast dwie osoby zostały przeszkolone na kursach organizowanych przez WSK i dwie na kursach krawieckich⁴⁵.

Opieka zdrowotna nad Romami

Jedną z form pomocy, jakie oferowała Romom władza w ramach procesu osiedlania, był powszechny dostęp do służby zdrowia. Na placówce służby zdrowia nałożono obowiązek przeprowadzania badań lekarskich oraz szczepień ochronnych Cyganów. Romowie zobowiązani byli poddawać się obowiązkowym szczepieniom ochronnym, ponieważ zwiększali ryzyko rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych. W 1968 r. Urząd Spraw Wewnętrznych prosił (w związku z prowadzoną akcją szczepień przeciwko chorobie Heinego Medina) o porozumienie się z powiatowymi stacjami sanitarno-epidemiologicznymi, by „przy przeprowadzaniu szczepień nie zostały pominięte dzieci cygańskie, które z uwagi na tryb prowadzonego życia mogą stać się roznośicielami tej choroby”⁴⁶.

W 1965 r. na szczepienia nie zgłosił się nikt „mimo wezwań i wywiadów środowiskowych”. Felczer medycyny „w ramach oświaty sanitarno-higienicznej” wygłosił więc w domach cygańskich pogadanki i rozprowadził broszurki⁴⁷. W lutym 1965 r. wszystkie rodziny zostały wezwane na prześwietlenie rtg, dzieci zaś na szczepienia ochronne. I tym razem nikt się nie zgłosił. Kierownictwo Miejskiej Przychodni Obwodowej wydelegowało więc dwie pielęgniarki, aby wygłosiły pogadanki i zachęciły do przeprowadzenia badań. „Przy okazji” przypominały, że nie zgłoszenie się „spowoduje skierowanie każdego opornego do Miejskiego Inspektora Sanitarnego z wnioskiem o ukaranie grzywną”⁴⁸.

Wydaje się, że Romowie chętniej korzystali z porad lekarskich. W 1965 r. udzielono ich 70. Z bezpłatnego leczenia skorzystały 33 osoby, 3 przebywały w szpitalu. Do najczęściej występujących wśród Cyganów chorób należały: gruźlica, odra, koklusz, angina, anemia, zapalenie płuc i choroby serca⁴⁹. W 1969 r. oceniano, że prawie wszyscy korzystają z leczenia ambulatoryjnego, kilka osób zaś ze szpitalnego czy nawet sanatoryjnego⁵⁰.

⁴² AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 100.

⁴³ AP-L, PPRN Lublin, Inspektorat Oświaty, sygn. 84, k. 142, Protokół konferencji powizytacyjnej odbytej 17 II 1967 w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdniku.

⁴⁴ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 322 (spis II), k. 6, Kierunki działania w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej; PWRN Lublin, USW, sygn. 325 (spis II), k. 3, Informacja o realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci cygańskie w województwie lubelskim w roku szkolnym 1969/70.

⁴⁵ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 324 (spis II), k. 87.

⁴⁶ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 323 (spis II), k. 45.

⁴⁷ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 55, Opieka lekarska nad rodzinami cygańskimi.

⁴⁸ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 321 (spis II), k. 40-41, Informacja z realizacji Uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z 6 października 1964 r. nr 270/64 w sprawie udzielania pomocy ludności cygańskiej w przechodzeniu na osiadły tryb życia.

⁴⁹ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 55, Opieka lekarska nad rodzinami cygańskimi.

⁵⁰ Ibidem, k. 116, Informacja o stanie osiedlenia i produktywizacji ludności cygańskiej w pow. lubelskim.

Mała natomiast była nadal świadomość potrzeby opieki nad kobietami ciężarnymi czy noworodkami.

„Aby żyć, trzeba kraść”

Analiza materiałów źródłowych wskazuje jednoznacznie, że Cyganie postrzegani byli przez władze jako społeczność potencjalnie przestępcza. Świadczyć może o tym fakt nagminnego stosowania wobec nich przyspieszonego trybu karno-administracyjnego. Uchwała PWRN w Lublinie z 9 kwietnia 1965 r. nakazywała stosować postępowanie przyspieszone m.in. w sprawach dotyczących niedopełnienia obowiązku meldunkowego, niezgłoszenia w USC faktu narodzin lub zgonu, uchylania się od rejestracji lub poboru do wojska, niepoddania się obowiązkowym szczepieniom ochronnym przeciwko chorobom zakaźnym, uchylania się od obowiązku zapisania i posyłania dzieci do szkoły, zanieczyszczania lub zaśmiecania ulic, placów, wyrębu drzew w lesie, zagarnięcia drzewa wyrąbanego lub powalonego czy uszkodzenie cudzego ogrodu warzywniczego, owocowego lub kwiatowego⁵¹.

Według informacji MO, Świdnik był jednym z potencjalnie najbardziej niebezpiecznych miejsc (obok Puław i Radzyna), jeśli chodzi o przestępczość Romów. Stwierdzono, że: „Cyganki z tych środowisk nie tylko dokonują kradzieży w rejonie swego zamieszkania, lecz wynajmują również taksówki zarobkowe do wyjazdów na teren innych powiatów dla dokonywania podobnych przestępstw. O tym, że prowadzą one zorganizowaną działalność przestępczą, świadczą również fakty wymiany terenów swej działalności między Cygankami z wojew[ództw] lubelskiego i warszawskiego”⁵². Natomiast jedna z Cygank w następujący sposób opisywała ich sytuację: „(...) otrzymaliśmy mieszkania tu w barakach, warunki mieszkaniowe mamy okropne. Zgodziliśmy się na osiedlenie, nie otrzymaliśmy ani grosza zapomogi, jesteśmy chorzy, nie mamy z czego żyć, aby żyć, trzeba kraść. Byliśmy w Oświęcimiu, nie mamy zdrowia do pracy. Za okupacji pracowaliśmy w fabrykach, gdzie również zdrowie straciliśmy, renty nie pobieramy, gdyż jesteśmy starzy”⁵³.

Co ciekawe, dane liczbowe nie potwierdzają tak dużej przestępczości wśród Romów. W 1965 r. jeden Cygan został ukarany za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych, czterech miało odpowiadać za kradzież i napad rabunkowy. W 1967 r. trzy osoby ukarano za brak zameldowania i nieprzestrzeganie przepisów drogowych. MO prowadziła także cztery dochodzenia w sprawie kradzieży kur i drobnych sum pieniędzy⁵⁴.

W materiałach milicyjnych uwidacznia się także dążenie do ostrzejszego karania ludności cygańskiej. Wobec młodocianego Roma, oskarżonego o kradzież kilkunastu kur, a nazwanego z tego powodu „notorycznym przestępcą”, wystąpiono o areszt tymczasowy. Uchylenie tego wniosku przez prokuraturę (zastosowano dozór MO) oraz fakt skazania innej Cyganki za kradzież 250 zł na karę 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 4 lata, doprowadziło do wniosku o zaostrenie „form represyjnych, zarówno w zakresie środków zapobiegania, jak i kary”. Uważano bowiem, że „stosowanie wobec przestępców narodowości cygańskiej środka zapobiegającego w postaci dozoru milicyjnego oraz zwalnianie za kaucją lub zawieszenia kary

⁵¹ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 321 (spis II), k. 54-55, Uchwała nr 90 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z 6 kwietnia 1965 r.

⁵² Ibidem, k. 2, Informacja o kształtowaniu się przestępczości dokonywanej przez ludność cygańską zamieszkałą na terenie woj. lubelskiego.

⁵³ AP-L, PMRN Świdnik, sygn. 55, Protokół nr 5/66 ze spotkania radnych Miejskiej Rady Narodowej z wyborcami osiedla Franciszków 24 stycznia 1966 r.

⁵⁴ AP-L, PPRN Lublin, WSW, sygn. 13 (spis I), k. 100-101; PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 196.

w ogóle nie wpływa wychowawczo na ten element. Po uzyskaniu możliwości przebywania na wolności tego rodzaju przestępcy nie podejmują pracy, lecz zajmują się nadal dokonywaniem kradzieży, z tym że czynią to z zachowaniem większej ostrożności"⁵⁵.

Sprawozdanie MO wyjaśniało także powód, mniejszej niż przeciętnej, wykrywalności przestępstw popełnianych przez Romów. Wskazywano tu na „nieprzeciętną specjalizację tych ludzi w uprawianiu przestępczego procederu. Specjalizacja ta wyraża się nie tylko w technice dokonania kradzieży, ale również w ukrywaniu dowodów rzeczowych. Jeśli dodamy do tego wzajemną solidarność środowiska, to możemy wyrobić sobie pogląd, jak trudna jest praca aparatu ścigania wśród tych ludzi"⁵⁶.

Próba oceny działań władz lokalnych wobec Romów w Świdniku

Polityka władz zmierzająca do osadnictwa i produktywizacji Romów nie została zrealizowana całkowicie. Co prawda w 1964 r. Cyganie zaprzestali swych tradycyjnych wędrowek, jednak osiągnięto to wyłącznie na drodze represji karnych. W niewielkim stopniu powiódł się proces produktywizacji — pracowało tylko ok. 25% Romów. Większość Cyganów utrzymywała się z nielegalnych źródeł lub korzystała z pomocy socjalnej. Mimo stopniowo zwiększającej się liczby dzieci uczęszczających do szkół efektywność nauczania była niezadowalająca (ok. 60% uczniów romskich powtarzało klasę).

Władze lokalne (wojewódzkie i powiatowe w Lublinie oraz miejskie w Świdniku) nie zawsze mogły wypełnić nałożone odgórnie obowiązki. Wydaje się również, że nie zawsze były w stanie przewidzieć konsekwencje swych decyzji. Ulokowanie wszystkich Romów z terenu powiatu w jednym miejscu w Świdniku — niezgodne zresztą z wytycznymi, a podyktowane chyba chęcią ułatwienia kontroli — zaprzepaściło szanse na asymilację Cyganów z otoczeniem. Z kolei trudności mieszkaniowe w mieście spowodowały (błędną zresztą) decyzję o zakwaterowaniu wszystkich Romów w jednym miejscu, na barakowym osiedlu Franciszków. Pogłębiło to tylko problemy osiedla, którego mieszkańcy i tak od lat funkcjonowali na granicy społeczeństwa marginesowego. Natomiast dużą grupę Cyganów mieszkających w jednym miejscu trudniej było przekonać do podjęcia pracy czy posyłania dzieci do szkoły. Również informowanie ich, że mieszkania, które otrzymali, mają charakter przejściowy, powodowało że nie dbali o nie lub je wręcz dewastowali.

Pomoc, jaką zapewniały Romom władze Świdnika, nie była mała. Oprócz mieszkania, bezpłatnej opieki medycznej czy pomocy w znalezieniu pracy zapewniano też pomoc finansową — zasiłki doraźne lub okresowe. Cyganie otrzymywali także paczki żywnościowe, odzież oraz opał na zimę. Żadna rodzina romska nie musiała płacić za czynsz czy energię elektryczną w zajmowanych przez siebie lokalach. Dopiero z czasem postanowiono zmniejszyć pomoc finansową opieki społecznej wobec niepracujących Romów i „wyraźnie wszystkim (...) zakomunikowano, iż przede wszystkim na nich ciąży obowiązek utrzymania własnych rodzin"⁵⁷.

Przeprowadzona analiza materiałów źródłowych wskazuje na niewielkie zainteresowanie władz lokalnych problemami Romów ponad minimum, z którego musiały się wywiązać. Przydzielenie mieszkań, zapewnienie opieki medycznej czy objęcie dzieci obowiązkiem szkolnym (mimo rzeczywiście ponoszonych na te cele nakładów) nie były dla Cyganów wystarczającą za-

⁵⁵ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 321 (spis II), k. 5-6, Informacja o kształtowaniu się przestępczości dokonywanej przez ludność cygańską zamieszkałą na terenie woj. lubelskiego.

⁵⁶ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 322 (spis II), k. 88, Informacja o ruchach i zachowaniu się ludności cygańskiej na terenie województwa lubelskiego w okresie letnim 1966 r.

⁵⁷ AP-L, PWRN Lublin, USW, sygn. 748 (spis I), k. 195.

chęcią do porzucenia dotychczasowego stylu życia. Co prawda, Romowie zmienili trochę, z obawy przed groźącymi im represjami, sposób swego życia (np. zrezygnowali z wędrowek), wydaje się jednak, że większość liczyła na zapewnienie im jeszcze lepszych warunków albo zezwolenie na powrót do dawnego trybu życia. Z tego punktu widzenia cały zamysł produktywizacji i asymilacji Romów okazał się bardzo trudny, a może nawet niemożliwy do zrealizowania.

The Gypsies in Świdnik — the Realisation of State Policies in Local Conditions

The Gypsies were the only national minority in the People's Republic of Poland which disturbed the image of a nationally and ethnically homogeneous state. For this reason, the authorities relatively rapidly, i.e. already in 1945, conceived the first plans for settling the itinerant Gypsies. Their implementation was to be facilitated by a statute enacted by the Presidium of the Government on 24 May 1952; apart from the question of settlement, it foresaw productivisation and assimilation. Since the effects of the ensuing undertakings proved to be highly unsatisfactory (only 4 000 out of a total of 15 000 Gypsies settled down during the eight years of observing the binding statute); the authorities decided to apply more restrictive methods. On 23 March 1964 they inaugurated a campaign intent on halting the roaming Gypsies; from that time on, this form of travelling was treated as a violation of public order and suitably penalised. The first Gypsies appeared in Świdnik in the summer of 1964 and originally lived in a local woodland, where they were even officially registered. The pressure exerted by the county authorities led to granting accommodation in a housing estate known as Franciszków. Gypsies from the whole county arrived in Świdnik, where they were probably sent by the voivodeship authorities despite directives prohibiting the disintegration of Gypsy communities. At the end of the 1960s, there were about forty Gypsies in Świdnik, living in dilapidated wooden or brick barracks intended for demolition. Out of a total of 19 persons of productive age, only four were employed. The other justified their refusal to work by referring to bad health, the absence of suitable offers, or low wages. The majority subsisted thanks to the assistance guaranteed by social services (funds, food packages, clothing, fuel) or by resorting to fortune telling, begging or outright theft. True, a majority of the Gypsy children attended local schools (where they too received help in the form of subsidies, free-of-charge meals, textbooks and learning aids), but effectiveness was unsatisfactory — about 60% of the school children repeated classes. The co-existence of the Gypsies and the local town residents remained unsuccessful — the latter complained of being accosted (offers of fortune telling, begging) and hooligan acts performed by the Gypsy settlers.

The above mentioned campaign conducted by local authorities demonstrates the scale of the obstacles associated with the Gypsy settlements planned by the supreme Polish authorities. The housing problems in Świdnik resulted in the grave mistakes committed by the authorities: settling the Gypsies in a barrack housing estate relegated them to the margin of social life and rendered impossible assimilation with the surrounding community. The isolated Gypsies saw no reason for changing their heretofore lifestyle, and resigned only from those of its elements for which the punishments were harshest.